



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Wrocław, d. 17. Listopada. — Górnoszląska kolej żelazna znów jest wolna na całej przestrzeni i komunikacja z Wiedniem przywrócona.

Bydgoszcz, d. 17. Listopada. — Most na łyżwach pod Tczewem zebrano z powodu kry idącej.

Tczew, dn. 17. Listopada. — Dziś w nocy zebrano mosty na łyżwach na Nogacie i Wiśle. Kra silna plynie. Zostopni mrozu. Przewóz odbywa się czołnami i pramami. Wczora jeszcze przejeżdżano po mostach.

Tryest, d. 16. Listopada. — Parowiec lewancki przywozi wiadomości z Aten d. 2. Listopada. Według listów otrzymanych przez gazetę tryestką, minister grecki Kalergis zagroził posłowi rosyjskiemu wydaleniem. Wojsko francuskie odeszło z Aten do Krymu. Jenerał Reinek zmarł. Cholera się zinniejsza.

Parowiec lewancki znów się spóźnił i przywozi wiadomości z Konstantynopola dnia 6. b. m., a z Krymu dnia 4. b. m. Według Tryestkiej gazety zamierzają sprzymierzeni przezimować w Krymie i dla tego ściągają zewsząd posiłki. Z niedostatku wody wiele koni od artylerii zmarniało. W angielskiej armii i 5 dywizji francuskiej ma panować cholera. W Krymie mało deszczu padało, gdy tymczasem w Konstantynopolu wielkie burze panowały. Jedna fregata egipska rozbiła się u wejścia do Bosforu. Trzy parowce angielskie odeszły do Czuruksu po posiłki wynoszące 4000 wojska.

Paryż, d. 16. Listopada. — Lord Palmerston przybył do Paryża.

Semlin (Zemuń), d. 17. Listopada. — Początkowo nadeszły tu wiadomości z Konstantynopola dn. 9. Listopada. Potwierdzają znane szczegóły wypadków pod Sewastopolem dnia 5. Listopada. Wojska rosyjskie opuściły wzgórza około Bałakławy i oczekują posiłków. — Książę Napoleon cierpiąc na dysenterję, przybył do Konstantynopola.

Berlin, d. 16. Listopada. — Naj. król i królowa udali się dziś z zamku Sanssouci na zamek charlottenburski.

Berlin, d. 18. Listopada. — Dzisiejszy Staatsanzeiger zamieszcza następujące najwyższe rozporządzenie z d. 14. Listopada:

My Fryderyk Wilhelm, z Bożej łaski, król Pruski i t. d. rozporządzamy w moc artykułów 76. i 77. konstytucyi, na wniosek naszego ministerstwa stanu, co następuje:

Izby zwołują się na dzień 30. Listopada roku bieżącego do naszej głównej rezydencji Berlina. Polecamy wykonanie tego naszego ministerstwu stanu.

Na dowód stwierdzamy naszym najwyższym podpisem, przy wyciśnięciu naszej królewskiej pieczęci.

Dan w Sanssouci d. 14. Listopada 1854.

(L. S.)

Fryderyk Wilhelm.

Manteuffel. von der Heydt. Simons. Raumer. Westphalen.

Bodelschwing. hr. Waldersee.

Południowy teatr wojny.

Debaty piszą o krwawej bitwie w dniu 5. Listopada stoczonej pod Sewastopolem, co następuje: plan ułożony przez Rossyan do tej bitwy tak można sobie wystawić: w bitwie na dniu 25. Października stoczonej pod Bałakławą, gdzie jenerał Liprandi mimo zdobycia trzech redut i zadania klęski kawalerii angielskiej, został pobity, przekonał się ów jenerał rosyjski o niepodobieństwie przełamania od tej strony redut i linii opasujących Sewastopol sprzymierzonych. Gdy jenerałowie na dniu 5. Listopada przeważnymi siłami uderzyli na prawe skrzydło armii angielskiej, mieli zamiar widoczny usadowić się między dzielami oblężniczymi sprzymierzonych a Bałakławą. Gdyby im było udało się przerwać linią sprzymierzonych, natenczas uderzyłoby na przekopy i pozycje, gdzie się wznoszą reduty zewnętrznej obrony. W czasie tym, gdy angielskie wojska silnie zaczepione zostały przez armię rosyjską, załoga z Sewastopola uczyniła wycieczkę na przekopy francuskie. Jasną jest rzeczą, jakie skutki z tego zaczepienia wypłynąć mogły. Szczęściem, że wojsko angielskie, chociaż w niewielkiej sile, potrafiło z właściwą sobie stałością wytrzymać atak, a tymczasem Francuzi pośpieszyli z pomocą Anglikom, a po przekopach dzielnie odparło wycieczkę lewe skrzydło francuskie. Rosyjscy jenerałowie nawykli nieoszczędzać swoich żołnierzy, poświęcając ich massami, dla dojścia do celu. Nie można się więc dziwić, że chcąc cel osiągnąć, pędzili massy swoje na śmierć widoczną. W takim położeniu rzeczy i z naszej strony poniesiono znaczne straty. W podwójnej napaści na linią oblężniczą, stali się Rossyanie na niektórych punktach na chwilę panami części przekopów i niektórych baterii. Książę Menszyków zaręcza w swojej de-

peszy, że w jednej francuskiej i jednej angielskiej baterii zagwożdżono armaty. Jego depesza kończy się szczególniejszem doniesieniem, o którym jenerał Canrobert niewspomina. Menszyków donosi, że ścigając Francuzi Rossyan, poszli do szturm pod dowództwem Foreya. Szturm się nie udał. Jak się zdaje, wojsko nasze uniosło się zapalem i uderzyło przez wylom. Z tego pokazuje się dalej, z jaką energią odbili Francuzi wycieczkę. Bitwy nad Almą, pod Bałakławą i pod Sewastopolem dnia 5. b. m. pokazały przewagę Anglików i Francuzów nad wojskami rosyjskimi, ponieważ trzy razy zostały ostatnie pobite mimo przewagi liczebnej.

— O bitwie stoczonej w dniu 5. Listopada pisze Constitutionnel widocznie z natchnienia wyższego co następuje: wyżyna, na której ostatecznym krańcu znajduje się Sewastopol i na której rozłożyło się wojsko sprzymierzone, jest na wschód ograniczona doliną Czerniawy, a na południe parowem, rościągającym się aż do Bałakławy. W miejscu gdzie parów oddziela się od doliny Czerniawy, w końcu dwóch łańcuchów wzgórz, które się równolegle ciągną i które głęboką wklęsłością są rozdzielone, znajdowały się cztery reduty, dwie w północnej, dwie w południowej stronie parowu. Te reduty zajął jenerał Liprandi w dniu 25. Października. Dwie reduty w północnej stronie parowu, które panują nad drogą od morza do obozu sprzymierzonych i których posiadanie było ważnem dla bezpieczeństwa napadu, zostały odebrane przez Anglików przy pomocy dywizji Bosqueta. Aby wziąć drugie dwie reduty, należało zejść do parowu, nad którym panowały, i pod ogniem nieprzyjacielskim podchodzić na wzgórze. W skutek podobnego ruchu, wieleby utraciono ludzi, gdy obsadzenie obu północnych baterii, już i tak paraliżowało odniesione korzyści przez Liprandego. Jenerał ten miał te same przeszkody do zwyciężenia, jakie się przedstawiały sprzymierzonym. Z obu więc stron ograniczono się na obsadzeniu wzgórz i na uważaniu siebie wzajem. Rzeczą było widoczne, że który z obu korpusów rozpocznie zaczepkę i zejdzie do parowu, opuści silne stanowisko i narazi się na zniesienie. Sprzymierzeni nie mieli powodu wyjść z tej nieruchomości, która bynajmniej nie szkodziła oblężeniu, bo każdy dzień bez walki stoczonej, przyspieszał upadek Sewastopola. Interesem Rosyan było uderzyć, a sprzymierzonych oczekiwać. Chcąc więc Rosyanie ocalić fortecę, byli przymuszeni uderzyć na silną pozycję, którą korpus obserwacyjny zajmował. Główny cios więc wymierzili przeciw armii angielskiej, na którą napadli od przodu i tyłu. Dzień 5. Listopada był powtórzeniem dnia 25. Października. Gdy korpus Liprandego uderzył na rezerwy angielskie broniące wzgórz, równocześnie uczyniono wycieczkę z fortecy na baterie angielskie. Książę Menszyków i jenerał Liprandi usiłowali na nowo podać sobie ręce przez linią oblężniczą. Równocześnie wypadła wycieczka z Sewastopola na przeciwnym końcu tej fortecy, celem zagrożenia komunikacji z przylądkiem echerzoneskim i naszym składem amunicji. Trzy te napaści, wymagające licznych sił, wykonali Rosyanie z wielką energią. Zaciętość walki dowodzi, jaką wagę przywiązywał książę Menszyków do tej potrójnej bitwy, która wypadła na naszą korzyść.

— Morning Chronicle zamieszcza następującą depeszę z Wiednia d. 13. Listopada. Według wiadomości z Bukarestu, cała armia rosyjska pod Menszykowem uderzyła na stanowisko Anglików w Krymie dn. 5. Listopada. W skutek tego stoczono bitwę, która trwała aż do godziny 4. po południu. Sprzymierzeni odnieśli świetne zwycięstwo. Straty po obu stronach były znaczne. Anglicy zabrali 100 Rosyan do niewoli. Jenerałowie angielscy Buller, Adams, Bentink, Torrent i sir G. Brown zostali ranni. To jest urzędowe.

— Według depeszy z Warny z dn. 3. Listopada, zamieszczonej w Patrie, wylom został wybity przez artylerję francuską w murze Sewastopola między koszarami i bastionem najbliższej zatoki Karaminaja położonym. Baterję kwarantanny zdemontowano.

— Każdy pyta, co też ta ogromna flota sprzymierzona robi na morzu czarnem. Teraz opisuje Moniteur de la flotte jej zasługi: nasze parowce bardzo są czynne. One przewożą wszystką żywność, amunicję dla armii 100,000 i pełnią służbę od Konstantynopola wzdłuż brzegów aż do Krymu. Przedsiębiorą rekonesanse nad brzegami nieprzyjacielskimi od Perekopu aż do Kerczu, a tymczasem marynarze w Kamieszu lub przed Kaczą zajmują się jak żołnierze inżynierii, nasypywaniem miechów piaskiem, wciąganiem na skinienie admirałów lub wodzów na najwyższe szczyty wzgórzów niemal prostopadłych armaty z okrętów, aby podołać Rossyanom, którzy strzelają z 68, 74 i nawet 130 funtowych dział do naszych. Piechota marynarska utrzymuje na bytą sławę nad Almą i nieraz pod dowództwem kapitana okrętowego Rigaulta de Grenouilly dokazuje cudów waleczności, mieszając się w przekopach z falangami afrykańskimi.

Królestwo polskie.

Wrszawa, d. 15. Listopada. — W mieście Szczecinie w Prusach, w d. 28. Lipca r. b. zakończył życie major Cisowski, pozostawiając po sobie spadku sumę 10,000 talarów. Zarząd warszawskiego ober-policmajstra, wzywa sukcesorów tegoż Cisowskiego, a mianowicie siostrę jego Zofię z Cisowskich Grytowską, która dawniej miała zamieszkiwać na ulicy Sliskiej, obecnie zaś z pobytu nie może być wysledzona, ażeby w celu powzięcia bliższych wiadomości, do tegoż zarządu zgłosiła się. (K. W.).

— Wkrótce przystąpią do rozbioru koszar Mikołajewskich, Saperskich; na co ma się odbyć dnia 17. b. m. w biurze zachodniego okręgu inżynierów, licytacya.

Rossya.

Z Petersburga, dn. 22 Października (4. Listopada). — Dekret cesarski. Do wdowy jen. adjut. wiceadmirala Kornilowa.

Elżbieta córko Wasila! Sławny zgon waszego męża pozbawił naszą flotę jednego z najznakomitszych admirałów, a mnie jednego z moich najukochańszych współpracowników, którego przeznaczałem do dalszego prowadzenia pożytecznych prac Michała Piotrowicza Łazarewa. Podzielając głęboko boleść całej floty i wasz smutek, nie mogę bardziej uczcić pamięci zmarłego, jak powtórzyć wasz szacunek jego wyrazy. Mówił on: „szczęśliwy jestem, że umieram za Ojczyznę”. Rosya tych wyrazów nie zapomni, a dzieci wasze dziećmi imię, szanowane w historii floty ruskiej.

Pozostaje ku wam na zawsze życzliwym

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

Mikołaj.

Gatczyno, dnia 14. Października 1854 r.

Wiadomości z Krymu.

Raport generała lejtnanta Liprandi, dowódcy 12. dywizji piechoty, do generała adjutanta księcia Menszykowa, z daty 11. (26. Października nr. 3076.

Stosownie do rozkazów W. ks. Mei, wojska powierzonej mojemu dowództwu dywizji, z przykomenderowanemi do niej częściami, wykonały na dniu 13. (25. Października, ruch ogólny na przód ze wsi Czorgun i uderzyły na fortyfikacye wzgórz tworzących dolinę Kadikoi.

Stosownie do rozporządzeń wydanych przezemnie na dzień wyz wspomniony, wszystkie wojska oddziału wyruszyły o godz. 5. rano ze wsi Czorgun, dwoma wawozami. Głównym wawozem, wiodącym ze wsi Czorguna do Kadikoi ciągnął, pod wodzą generała majora Lewuckiego ukraiński pułk strzelców z 4 działami baterji pozycyjnej nr. 4 i 6. działami lekkiej baterji nr. 7. Wojska te posunęły się naprzód w porządku, a zbliżając się do wzgórz kadikojkich, rozpoczęły ogień na reduty nr. 1 i 2; za niemi azowski pułk piechoty, 4. batalion dnierskiego pułku z 4 działami baterji pozycyjnej nr. 4 i 6 działami baterji lekkiej nr. 6, wyruszyły pod dowództwem generała majora Semiakina.

Drugim wawozem, prowadzącym do bajdarskiej doliny, posuwały się, pod dowództwem jen. majora Gribbe, trzy pierwsze bataliony dnierskiego pułku piechoty, z 6 działami baterji lekkiej nr. 4, sotnia kozaków dońskich nr. 53 i szwadron składanego pułku ułanów. Jeneral major Gribbe podstąpiwszy naprzód, zajął wieś Komary, wysławszy sotnię kozaków w kierunku bajdarskiej doliny.

Jednocześnie z tem poruszeniem jeneral major Semiakin, wszedłszy na pozycję, w lewo od Ukraińskiego pułku, pod zasłoną ognia artylerji i rozsypanego na przodzie łańcucha tyralierów z drugiej kompanii batalionu strzelców, ze sztucernikami Azowskiego pułku pieszego, postępował żywo naprzód z pułkiem Azowskim, uszykowany w dwie linie kolumnami kompaniowemi; mając między liniami nie więcej jak 100 kroków, a w trzeciej linii pierwszy batalion Azowskiego i czwarty batalion Dnierskiego pułków, kolumnami do ataku.

Zbliżywszy się w tym porządku na odległość niewielej jak 150 kroków do ufortyfikowanego wzgórza nieprzyjacielskiego, jen. major Semiakin, rozkazał przypuścić szturm. Kompanie szybko rzuciły się naprzód i o godzinie wpół do 8. pułk Azowski zatknął swoje sztandary na fortyfikacyach. Trofeami w tym punkcie były działa walowe i obóz. W tej reducie nieprzyjaciel stracił w zamyh tylko zabitych więcej niż 170 ludzi.

W tymże samym czasie nieprzyjaciel, widząc szybkość z jaką opanowane zostało główne wzgórze i zbliżenie się Ukraińskiego pułku strzelców, opuścił reduty nr. 2. i 3. (pierwsza uzbrojona dwoma, a druga trzema działami,) które wojska nasze natychmiast zajęły. Odesski pułk strzelców, z lekką baterją nr. 7., pod dowództwem pułkownika Skuderi, ruszył na redutę nr. 4; lecz przerażony nieprzyjaciel, i w tym punkcie nie czekając ataku naszego, opuścił redutę, a w niej 3 działa. Prócz tego, we wszystkich redutach, nieprzyjaciel zostawił namioty, skład prochu i narzędzia szancowe.

Zaraz po zajęciu redut, rozkazałem wojskom osadzić się w nich. Bezpośrednie kazalemi skopać redutę nr. 4., jako za nadto naprzód wysuniętą i zagwoździć działa, porąbać koła u lawet a same działa zrzucić z góry. Po wykonaniu tych rozkazów, wojska które zajęły tę redutę, połączyły się z ogólną linią innych wojsk. Znajdująca się przy oddziale brygada huzarów z 6 dywizji jazdy lekkiej, pod dowództwem generała lejtnanta Ryzowa, popostawioną została na prawem skrzydle ogólnej naszej linii bojowej, z lekką baterją konną nr. 12. i kozacką baterją pozycyjną nr. 3. W czasie poruszenia wojsk naprzód, artylerja dońska szybko wybiegła przodem i zajmując pozycję, dobrze kierowanym ogniem przyczyniła się do powodzenia ogólnego ataku.

Skoro wszystkie reduty zajęte zostały, wysunąłem jazdę z pułkiem kozaków Urańskich nr. 1. i trzema sotniami kozaków dońskich nr. 53., na obóz nieprzyjacielski, leżący na drugiej gór stoczystości. Jazda nasza rzuciła się szparko naprzód aż do samego obozu; ale przyjęta z boku ogniem nieprzyjacielskich strzelców celnych, a z frontu spotkawszy jazdę angielską, musiała się zatrzymać i następnie wróciła na pierwszą pozycję swoją, po prawem skrzydle ogólnego sztyku bojowego, z ustępem w tył.

Wtedy jeneral major Zabokrycki, z oddziałem Włodzimirskiego (3. bataliony) i Suddalskiego pieszych pułków, 10 działami baterji pozycyjnej nr. 1., 4 działami baterji lekkiej nr. 2., 16 brygady artylerji, z dwoma kompaniami strzelców celnych z batalionu nr. 6., dywizyonem huzarów pułku w.

wyszedł na wzgórze, leżące na p.

Zaledwie jazda nasza zdążyła uszykować się do ataku, gdy z za wzgórze, gdzie znajdowała się reduta nr. 4., pokazała się kawalerja angielska w liczbie przeszło 2000 ludzi. Rozpaczne jej uderzenie skłoniło jenerała lejtnanta Ryzowa do ustąpienia drogą ku Czorgunowi, dla wciągnięcia nieprzyjaciela. Tym czasem ścigałem ku prawemu skrzydlu mojemu, przybyły z Bajdar do oddziału jenerała majora Gribbe, składany pułk ułański, pod komendą pułkownika Jeropkina, przykazawszy temu pułkowi stanąć za piechotą w zakrytem miejscu. Nieprzyjaciel wykonał nader uporczywą szarżę i nie bacząc na dobrze kierowany kartaczowy ogień z sześciu dział lekkiej baterji nr. 7., sztucerników Odesskiego strzeleckiego pułku i kompanii 4 batalionu strzelców celnych, znajdujących się na prawem skrzydle, ani też na ogień części artylerji oddziału jenerała majora Zabokryckiego, rzucił się na jazdę naszą; ale w tymże czasie trzy szwadrony składanego pułku ułanów uderzyły na bok nieprzyjaciela.

Niespodziane to natarcie, wykonane rezolutnie i dokładnie, powiodło się jak najświetniej; wszystkie jazda nieprzyjacielska rzuciła się w nieładzie w tył, ścigana przez ułanów i prązona ogniem baterji naszych. W tym ataku, nieprzyjaciel stracił przeszło 400 ludzi w zabitych, 60 raniomych zebrano na polu bitwy, i zabraliśmy mu 22 jeńców, między którymi znajduje się jeden oficer wyższy.

Szwadron francuski strzelców konnych afrykańskich, rzucił się na oddział jenerała majora Zabokryckiego; obkoczywszy lewy bok pozycyjnej baterji, wpadł aż do niej przez łańcuch tyralierów i zaczął rąbać kanonierów. Inne szwadrony nadbiegały za nim. Wtedy, dwa bataliony Włodzimirskiego pułku, pod osobistym dowództwem jen. majora Zabokryckiego, rzuciły się na bagnety, i zmusiły do cofnięcia się jazdę nieprzyjacielską, która aż do stóp góry ścigana była dobrze kierowanym ogniem Czarnomorskich kozaków pieszych i strzelców celnych. Więcej 10 trupów i kilku koni zostało na placu, zabrano trzech jeńców, a oficer dowodzący atakiem został zabity.

Dostrzegłszy, że nieprzyjaciel zaczyna znowu ściągać ku lewemu skrzydlu swojemu świeże wojska, wzmocniłem moje prawe skrzydło, i rozłożyłem wszystkie wojska oddziału następującym porządkiem: Jeden batalion dnierskiego pułku zajął wieś Komary; pułk azowski piechoty i pierwszy batalion pułku dnierskiego, miały sobie oddaną obronę reduty nr. 1; batalion ukraińskiego pułku strzelców pozostawiono w reducie nr. 2, a drugi batalion tegoż pułku w reducie nr. 3, około której rozstawiony także został cały pułk odeski strzelców, dwa bataliony pułku dnierskiego i batalion ukraińskiego pułku strzelców.

Cała artylerja ustawioną została na korzystnych pozycjach; jazda pozostała jak poprzednio po prawem skrzydle piechoty; jednakowoż nieprzyjaciel nie czynił już nowych ataków i zaprzestał kanonady o godz. 4. po południu.

Stratę naszą w piechocie przy wzięciu szturmem tak silnej pozycji, uważam za bardzo mało znaczącą; strata jazdy była ważniejsza. Dołącza się tu wykaz na prędce skreślony co do tego przedmiotu. 1)

Powodzenie dnia tego, winien jestem gorliwości i mądrym rozporządzeniom dowódców poszczególnych, jak niemniej mężstwu i zapałowi wszystkich wojsk. Szczególniej zaś jenerał majorowi Semiakinowi, dowódcy 1. brygady powierzonej memu dowództwu dywizji, a pod jego rozkazami pułkownikowi Kridener, dowódcy azowskiego pułku piechoty, którzy atakowali najsilniejszą redutę nr. 1, leżącą na wysokim i stromym wzgórzu, i osobiście dawali przykład odwagi i mądrości rozporządzeń. Atak azowskiego pułku piechoty, wykonywany był śmiało, szybko i stanowczo; druga kompania 4. batalionu strzelców celnych, pod komendą sztabkapitana Kalukuckiego; 6 dział lekkiej baterji nr. 6, pod wodzą pułkownika Afanasiewa i dywizyon baterji pozycyjnej nr. 4, pod komendą porucznika Posnikowa, znajdujące się przy tejże kolumnie, działali ze wzorową szybkością i dokładnością, co też ułatwiło wzięcie wzgórza.

Przy napadzie nieprzyjacielskiej jazdy i odpieraniu jej, znajdujące się przy odeskim strzeleckim pułku 9 dział lekkiej baterji nr. 7, pod kierunkiem dowódcy baterji kapitana Bożanowa, trafami kartaczowemi strzałami, zadawały największą klęskę jeździe nieprzyjacielskiej.

Wszystkie działania artylerji 12. brygady tej broni, kierowane przez pułkownika Niemow, dowódcy tej brygady, świetnym skutkiem zostały uwieńczone.

Przysłani mi przez W. ks. Mość, pułkownik jenerałnego sztabu Gersiwanow i adjutant W. ks. Mości kapitan lejtnant baron Willebrandt, znajdując się przy mnie przez cały czas bitwy, byli mi wielce pożyteczni, rozważając z najściślejszą dokładnością wszystkie moje rozkazy do wojsk znajdujących się w pierwszej linii.

Z raportem niniejszym mam honor przedstawić W. ks. Mei wzięte w reducie nr. 1. turecką chorągiew i znaczek. (Ruski inwalid.)

Francya.

Paryż, 13. Listopada. — Monitor donosi, że pogłoska wciąż się utrzymująca i powtarzana przez dzienniki, o nadaniu koncesyi przez cesarza na nową kolej żelazną z Paryża do Lionu przez Nevers, zupełnie jest płożną. Opisuje przy tej sposobności formalności, które powinny być dopełnione, zanim cesarz potwierdzi dekret koncesyi. W końcu tak mówi: nie możemy dosyć tego napowtarzać, że każdy zawodzi publiczność, który mówi, że posiada koncesyą lub przyrzeczenie na nią.

— W mennicy biją teraz medal na cześć marszałka St. Arnaud.

— Biskup orleański Dupanloup został onegdaj przedstawiony jako nowy członek francuskiej akademii cesarzowi i tegoż wieczora wyjechał z biskupem z Blois na dwa miesiące do Rzymu.

— Prefekt policyi wydał rozporządzenie, że właściciele machin parowych w przeciagu sześciu miesięcy są obowiązani do palenia swych dymów albo tylko ogrzewać machiny koksem.

— Wysyłanie wojska do Krymu wciąż się odbywa. Dnia 10. Listopada przybył do Tulonu 6. batalion strzelców z Lionu i ma natychmiast sieść na

1) Wykaz ten obejmuje: zabitych 6 sztabów i oberoficerów i 132 niższych stopni; raniomych: jenerała 1, sztabów i oberoficerów 19 i niższych stopni 292.

Cztery okręty z floty morza czarnego są w Tulonie oczekiwane. Z tych „Charlemagne” przybędzie po naprawę swęj maszyny parowej, w której bomba nieprzyjacielska pękła. „Jena” zaś, „Ville de Marseille” i „Suffren” mają zabrać wojsko do Krymu. „Jena” zastąpi pod Eupatorią „Henryk IV.”. Z arsenału w Perpignan przewożą znaczne zapasy amunicji i granatniki najcięższego kalibru do Port Vendres, a z tamtąd odesłają je do Galipolis. Przeszło 100 wozów niemi obładowano.

— Z Lionu donoszą, że fabryki taceczne jedwabiu znów są w ruchu. Nawet z Ameryki nadeszły zamówienia.

— Mimo wersyi Menszykowa, jak tu nazywają depesze rossyjskie, poczytują bitwę stoczoną na dniu 5. Listopada za zwycięstwo, lubo okupione licznymi ofiarami. W depeszy generała Canroberta znajdował się przypisek, którego z powodu ostrożności nie wydrukowano. Powiedziano w nim, że Rossyjanie tak są zdemoralizowani niepowodzeniem, że przed upływem kilku dni nie ośmielią się na nową wycieczkę.

— Przybycie lorda Palmerstona do Paryża ma dotyczyć polityki niemieckiej i wspólnej pożyczki, którą Anglia i Francja chcą zaciągnąć pod nazwą skiem pożyczki wschodniej. Być może, że ta pogłoska powstała w skutek krzątania się rządu francuskiego około nowej pożyczki. Angielskiego ministra jutro się spodziewają w St. Cloud.

Pan Persigny otrzymał order medii od sultana.

Paryż, 14. Listopada. — Cesarz zaniechał podróży do Compiègne i wysłane meble tamdotąd wracają.

— Dziś jest spodziewany lord Palmerston w St. Cloud. Przybycie jego do Paryża ma między innemi na celu wysłanie posiłków do Krymu i przeziimowanie wojska tamże. Nasz rząd zapytał Anglii, czyliby nie mogła ofiarować okrętów swoich do przewiezienia wojska na wschód.

— Byli par i poseł w Wiedniu hr. St. Aulaire, tudzież senator i rejent banku Lebeuf, umarli tu w tych dniach.

— Do Marsylii przywieziono broń rozmaita zabraną Rossyjanom pod Almą.

— Monitor z 15. Listopada donosi z Wiednia dnia 13. Listopada że komunikacja telegraficzna między Kronsztadem a Bukarestem przerwana została w skutek zerwania się przypadkiem drutu. W skutek tego przesyłki wiadomości telegraficznych ze wschodu doznają przerwy przez przeciąg dni trzech. Wkrótce atoli telegraf będzie naprawiony.

— Rząd sposobi się z wielką energią do prowadzenia dalszego wojny w Krymie. Przemówiono nareszcie u cesarza, że najzdutniejszy generał inżynierii francuskiej pan Niel, który kierował oblężeniem Bomarsundu, będzie wysłany do Krymu. Do prefektów wyszedł rozkaz, że żołnierze, którym czas wyszedł służby, mają pozostać pod chorągwiami i że konskrypcja nowa ma być przyspieszona. Anglicy postanowili opędzać wydatki, ponieważ niesą w stanie na teraz wysłać znaczniejszych posiłków na wschód.

Anglia.

London, 13. Listopada. — Korespondent gazety kolońskiej donosi z Londynu, co następuje: trudno opisać wzburzenia umysłów panującego tu od samego rana. Depesza lorda Raglana o bitwie dnia 25. Paźdz., chociaż była zamieszczona wczora wieczorem w nadzwyczajnym dodatku do London Gazette, dopiero jednak doszła do wiadomości publicznej dzisiaj, gdyż wczoraj była niedziela. Depesza ta nieco usmierzyła umysły, które rozdrażniła depesza Timesa w sobotę w nim zamieszczona, opisująca okropne spustoszenia w kawalerii angielskiej. Na giełdzie otwarcie utrzymywano, że Times spekuluje na papiery i dla tego uzuchwala się pograżać cały kraj w trudnym do opisanego smutku, gdy tymczasem rzeczą jest bardzo do prawdy podobną, że podania Timesa są prawdziwe, a lorda Raglana ochłodzone. Być może, iż Times w ten sposób chce zmusić rząd, do silniejszego i rozleglejszego działania. Dosyć na tém, że cały Londyn powstał groźnie przeciw redakcyi Timesa. W tém zamieściły około godziny 11 Chronicle i Daily News nowsze depesze generała Canroberta, z dzisiejszego Monitora. Zapowiedziano ją wielkimi plakatami i dla tego ogromny był natłok po wszystkich kramach, gdzie sprzedają te dzienniki, a szczególnie taki był natłok przed giełdą, że tylko z niebezpieczeństwem życia, można było nabyć jeden numer owych dzienników. We francuskiej depeszy wprawdzie powiedziano o szczególnem odparciu napaści i wycieczki, ale uwaga, że okupiono je wielkimi ofiarami, w smętne wprawiła usposobienie umysły. Times popełnił tę niezręczność, że w drugim wydaniu swoim dopiero w trzy godziny po owych dziennikach powtórzył depesze Monitora. O godzinie 3 wyszło drugie wydanie Timesa równocześnie z trzecim dziennika Chronicle. Oba dzienniki zamieściły smutne szczegóły o bitwie pod Balakławą, które im nadesłali ich korespondenci. Wpływ tych opisów jest niezmierny. Przekonano się nareszcie, że Times nie przesadził i obwiniają teraz rząd, że więcej niewysłał wojska do Krymu i lorda Cadigana, który kawalerją angielską prowadził do szarży. (On tylko wypełnił dany sobie rozkaz, jak opiewają urzędowe sprawozdania). Żądają teraz od rządu wysłania niezwłocznie posiłków i zwołania parlamentu. Wysyłka niezwłoczna wojska wkrótce nastąpi, chociaż trudno będzie zastąpić ubytek w dzielnej kawalerji. Usposobienie umysłów więc jest namiętne, niż zwątpiałe. Po spokojnym namyśle przekona się każdy, że nie nie stracono, co by się niedało naprawić. Wtenczas by dopiero groźnym było niebezpieczeństwo, gdyby Rosyjanom udało się wyprzeć sprzymierzone wojska ze stanowisk oblężniczych.

Turecja.

Sułtan wydał temi czasy następujące firmany do Mustafy baszy, dowódcy wojsk w okolicach Batum stojących:

Pierwszy z tych firmanów brzmi: „Do Ciebie mój wezyrze! Doniesiono nam i potwierdzono, iż wiele osób porwa dziewczęta i chłopców z Georgii, udaje ich za niewolników i jako takich sprzedaje. Nie potrzebuję ci mówić, że podobne postępowanie jest bardzo naganne i haniebne, następnie uwłacza to honorowi i ludzkości, a przeto nakazałem, aby surowo zabroniono tego czynić w owych krajach, a koby się ośmielił dalej to robić, ten najsurowiej ukaranym być ma. W tym celu wydanym został z mojego cesarskiego dywanu ten cesarski rozkaz i ogłoszony, aby rozporządzenia moje monarsze były wszem znane. Skoro o tym przedmiocie zawiadomiony będziesz, obwieścisz moje monarsze rozkazy w krajach, gdzie potrzeba żeby o tém wiadziiano; a gdyby się nadal zdarzył ponownie pomieniony wyżej wypadek, natedy

przedawcy i nabywcy najsurowiej ukarani być mają. Przedsięweźmiesz przeto najgorliwsze kroki, aby każdy znał, jak surowo zakazuje się handel niewolnikami, i aby się nie odważał na tak haniebny postępek. Uczynisz również wszystko co w mocy twojej leży i potrzebne zarządysz śledztwo, aby wykryć porwane dziewczęta i chłopców i wrócić je swoim. Posłano pisma wezyrowe do baszy Trebizondy i rządów Dżanika i Lezgistanu z poleceniami, aby porwane dziewczęta i chłopcy nie byli uprowadzane lądem w głąb Anatolii, ani też wysadzone gdziekolwiek bądź na ląd. Masz się z urzędnikami wciąż porozumiewać w tym ważnym przedmiocie. Daj zupełną wiarę szlachetnej cyfrze, którą niniejszy rozkaz cesarski jest opatrzony. Dan w pierwszej dziesiątce miesiąca Moharem 1271 (w Październiku 1854).

Drugi firman w tym samym przedmiocie:

Do Ciebie mój Wezyrze! Człowiek najszlachetniejszym jest ze wszystkich stworzeń z rąk Boga wysłanych; Bóg przeznaczył go do szczęśliwości i udzielił mu nadto łaski bycia zrodzonym w swobodzie. Wbrew temu najpierwszemu szczęśliwemu przeznaczeniu, Czerkiesi nabyli osobliwego zwyczaju, zaprzędując swoich dzieci i powinowatych w niewolę, a nawet (co u niektórych Czerkiesów zdarza się) porwania sobie nawzajem dzieci i pozbywania ich jako bydła lub towaru. Podobne postępowanie przeciwne zaprawdę godności człowieka i sprzeczne z wolą Najwyższego Stwórcy jest na wskroś złem i naganem i dla tego potępian jest najzupełniej. Nakazałem przeto, aby celem zapobieżenia takiemu stanowi rzeczy, dawano Czerkiesom stosowne rady i właściwe potemu zlecenia, a zarazem aby przedsiębrano potrzebne środki, by zatomować wsadzanie na okręty niewolników po przystaniach. Wszystko to ma być podane do wiadomości władz wojskowych i cywilnych w owych stronach. W tym względzie wydany został ten wysoki firman w moim dywanie cesarskim, dla obwieśczenia moich monarszych w tej mierze rozkazów. Skoro ty Muszyrze poweźmiesz wiadomość w tych moich rozporządzeniach, z właściwą ci gorliwością i osobliwym rozumem jakim się odznaczasz, ogłoszisz tę moją wolę monarszą Czerkiesom i wszem komu o tem wiedzieć należy i we wszelkich szczegółach ją obwieścisz. Przedsięweźmiesz wszystko co ci twoja mądrość i biegłość spraw doradzi, aby położyć koniec temu zwyczajowi; wydasz potrzebne rozkazy i wykonanie ich nakazesz, aby przeszkodzić przewozowi niewolników i pakowaniu ich na okręty po przystaniach; a ponieważ następnie trzeba karać tych, którzy na przekór tym rozkazom staną się winnymi sprzedaży swoich powinowatych lub najmu albo wynajmu dzieci lub krewnych, lub tych którzyby po dopełnieniu kupnie chcieli ich uprowadzać, przeto nie zaniedbaj niczego w tym względzie. Nakoniec wykonać masz co tu powiedziane i dasz wiarę szlachetnej cyfrze, w jaką zaopatrzono to rozporządzenie cesarskie które wydanem zostało w drugiej dziesiątce miesiąca Moharem w r. 1271. (Października 1854.)

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Listopada. — Pszenica 85—99 tal., żyto 65—66 tal., jęczmień 43—53 tal., owies 29—33 tal., groch 65—70 tal., olej rzepiowy 16½—17 tal., olej lniany 15½ tal., okowita bez beczki 37½ tal.

Szczecin, d. 17. Listopada. — Pszenica 90—94 tal., żyto 60—64 tal., olej rzepiowy 16 tal., okowita 10 tal.

Gdańsk, d. 16. Lutego. — W ciągu upłynionego tygodnia targi londyńskie podniosły się znacznie od 2 do 3 szyl. na kwarterze, w poniedziałek przesadzone żądania tak dalece odrzuciły kupujących że obrot interesów do nader małych ograniczył się proporcji i części wystawionych próbek nie dały się umieścić.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	Pszenicy.	Jęczmienia.	Owsa.	Bobu i grochu.	Siemie lniane i rzepak.	Maki cen.
z kraju	11,119.	14,988.	7959.	1110.	—	38,252.
z zagr.	4340.	60.	10,228.	8208.	—	96.

Targi szkockie, irlandzkie i prowincjonalne idące za londyńskim po najwyższych notowaniach zamknęły się. Uwaga powszechna zwrócona jest na coraz zmniejszające się dowozy zagranicznego ziarna, a przy zupełnem wyczerpaniu zapasów portowych Anglia ani z Europy ani z Ameryki nie otrzyma dostatecznych dostarczeń i własnem ziarnem potrzeby konsumpcji spędzać będzie zmuszona.

We Francji handel zbożowy nie był ożywiony a ceny miały się bardzo ku uchyleniu.

W Holandji, Hamburgu i wszystkich nadmorskich placach ruch był wielki po coraz podnoszących się notowaniach.

Na gdańskich giełdzie mieliśmy ochoczych spekulantów zwłaszcza na lepsze gatunki. Podwyższenie możemy notować 20 do 30 guld. na laszcie, wczoraj jednak i dzisiaj przy mniej zachęcających wiadomościach z Anglii spekulanci nie chętnie wchodzili w interesa.

W ciągu tygodnia sprzedano 274 lasztów pszenicy, żyta 15½, grochu 28 i jęczmienia 3 laszty. Podziwiano szczególnie dwie partje z ziemi pomorskiej ważące 136 i 140 funt. nadzwyczaj piękne w kolorze i gatunku.

Szefel berliński.

Placono za laszt wagi holend. guld. pr.	Tal.	sgr.	fen.	Tal.	sgr.	fen.
Pszenicy	125—128/9	590—662½	3	8	4	3 7 1
„	128—130	680—730	3	23	4	4 1 8
„	132—134	720—745	4	—	—	4 4 2
„	136—140	810—820	4	15	—	4 16 8
Żyta	119—123	410—441	2	8	4	2 14 —
Grochu	„	415—430	2	9	2	2 11 8

Toruń przebyło pszenicy lasztów 81, siemienia 21, łoju cent. 423, oleju konopnego centnarów 411, wysokość wody w Toruniu 2 stopy.

Kursa zamian. — Londyn 195½. Amsterdam 100½. Hamburg 44½.

Makowski Kendzior & Comp.

Przybyli do Poznania dnia 18. Listopada.

BAZAR: Niezuchowski z Granówka;
HOTEL BAWARSKI: Raabski z Józefowa;
POD CZARNYM ORŁEM: Körber z Skurbaczewa; Meisner z Gutów.
HOTEL DREZDEŃSKI: Łacki z Ślacheina; Morawczewski z Orchowa; Węsierski z Zakrzewa; Szaniecka z Bród.
HOTEL DU NORD: Raczyński z Smolar; Krieger i Skalawski z Śreń.
POD ŻŁOTĄ GESIĄ: Kwilecki z Wróblewa.

Teatr miejski w Poznaniu.

W niedzielę, 19. Listopada: w abonamencie **Czworo dzieci Haimona**, romantyczno-komiczna opera w 3. aktach. Muzyka M. W. Balfé.

Po dwunastotygodniowym cierpieniu rozstał się z tym światem 16. b. m. nasz najukochańszy brat Benjamin w 60tym roku życia swego, o czym niniejszym w smutku po grążeniu donosimy (i o łaskawy współudział w nieszcześciu naszym upraszamy).

Zarazem mamy honor łaskawą publiczność zawiadomić, że handel, którego jesteśmy dotąd z s. p. bratem naszym (nazwanym powszechnie Rączką) w spółce prowadzili i nadal w tej samej objętości prowadzić będziemy i upraszamy i nas tem zaufaniem obdarzyć, które s. p. brat nasz posiadał.

Poznań, dnia 17. Listopada 1854.

Bracia Pellesohn.

Nowa ulica Nr. 4.

Nakładem podpisanych wyszedł cotyldo:

WIENIAWSKI HENRI & JOSEPH

GRAND DUO POLONAIS

na violon i fortepian (concert). Cena 1½ Tal.

W zapasie znów posiadamy:

Album tańców na rok 1855., zawierające najnowsze komp. Conradowego, Engla, Leutnera, Misslera, Flothow, Ressel i t. d. Cena subskr. 15 Sgr.; zarazem polecamy naszą **pożyczalnię nót muzycznych** pod najkorzystniejszymi warunkami dla zamiejscowych i tutejszych.

Ed. Bote i G. Bock.

(G. Bock) Król. nadworny kupiec muzykaliów.

Poznań w Rynku Nr. 6.

Berlin ulica Jägerstrasse Nr. 42.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Królewski Sąd powiatowy w Poznaniu Wydział pierwszy dla spraw cywilnych.

Poznań, dnia 18. Października 1854.

Grunt w Żabikowie pod Nr. 14. położony, a do majstra młynarskiego Marcina Szeibe należący a do młyn wodny i wietrzny należący, oszacowany na 18,813 tal. 27 sgr. 1 fen. wedle taksy, mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym w Registraturze, ma być dnia 21. Maja 1855. przed południem o godzinie 11. w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedany.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel kupiec Mendel Berwin, zapożywa się niniejszym publicznie.

Nauczyciel muzyki, uczeń sławnego pianisty, grający dokładnie na fortepianie, i w ogóle w tej sztuce wszechstronnie wykształcony, stara się o miejsce od Bożego Narodzenia r. b. Bliższych szczegółów do wiedzieć się można pod adresem: B. B. Pleszew (Pleschen) poste restante.

Walne Zgromadzenie Koła Towarzyskiego odbędzie się dnia 3. Grudnia r. b. o godzinie 5. z południa, w lokalu Koła, na które szanownych Członków uprzejmie zaprasza Dyrekcja

Przedaż tryków

Przedaż tryków z tutejszej Królewskiej zarodowej owczarni rozpocznie się w dniu 15. Grudnia r. b.

w taniiej, ale za każdego tryka naznaczonej stałej cenie.

W dniu tym będzie także 100 maciorek do obierzenia i sprzedaży wystawionych.

Zakład przedaży w **Grzybnie** pod Goścyniem w Wielkim Xięstwie Poznańskim zawsze jest w dostateczną ilość tutejszych tryków zaopatrzony, które każdego czasu Panom kupującym pokazane a po skutecznieniu zapłaty wydane będą.

Frankenfelde pod Wrietzen nad Odrą 2. Listopada 1854.

Król. administracja owczarni zarodowej.



Barany cienkie i obfite w wełnę są jak zwykle i w tym roku na sprzedaż w Małosokolnickiej owczarni.

GODNE UWAGI.

Z odwołaniem się na doniesienie nasze w Nr. 266. tej gazety, mamy zaszczyt najuprzejmiej donieść, iż handel nasz znów w Buscha Hotelu, pokój Nr. 2. na dole, otworzony został, i polecamy nasz wielki skład okularów i optycznych instrumentów wszystkim słabowidzącym i miłośnikom sztuk.

W każdym przypadku bywa oko przez nas rewidowane i doświadczane, aby uchybienie nie miało miejsca, i każdy według potrzeby stosowne okulary odebrać mógł. Przytém zapewniamy, iż najszerzszym naszym zadaniem jest dokładne wypośredkowanie słabości na oczy cierpiących, aby im podług życzenia dogodzić.

W końcu zwracamy uprzejmie uwagę na liczny nasz skład teleskopów, mikroskopów, perspektyw, lup, pojedynczych i dubeltowych lornetek teatralnych dla mężczyzn i dam w najnowszych i najpiękniejszych kształtach, jako też alkoholometrów, termometrów, wag do złota, narzędzi do rysunków i t. d.

Bracia Strauss, Optycy nadworni,

w Berlinie

Königsstrasse Nr. 61.,

w Wrocławiu

Schweidnitzerstrasse Nr. 46.,

w Poznaniu

plac Wilhelmski w Buscha Hotelu.

SKŁAD

PORCELANY, NACZYŃ KAMIENNYCH I SZKŁA

Michaelis M. Misch

w Poznaniu przy rogu Rynku i ulicy Butelskiej Nr. 45.

Przez znaczne i korzystne zakupienie porcelany, naczyń kamiennych i szkła jestem w stanie dla szanownej publiczności ceny wszelkich towarów **w nadzwyczaj taniej cenie** ustanowić i spodziewam się nie tylko wszelkiej konkurencji zapobiedz, ale i łaskawie u mnie kupującym jak najlepiej służyć, gdyż towary moje wprost z najpierwszych i najświetniejszych fabryk sprowadzam w których mi wszelkie możliwe korzyści zabezpieczone są, co łaskawej uwadze polecam.

Michaelis M. Misch.

Łaźnie parowe.

Odwolując się na moje poprzednie doniesienie, oświadczam, iż od godziny 4tej do 9tej wieczorem, znów łaźienki stoją dla Panów do dyspozycji.

T. Lasiewicz.

Wyborną **Karawanową herbatę kwiatową pecco** otrzymałem co tylko z **Warszawy** i ofiaruję takową po umiarkowanych cenach

A. Ktug,

Wrocławska ulica Nr. 3.

Prawdziwe Wina Węgierskie.

Znaczny transport prawdziwych win Węgierskich odebrałem, które uniżenie polecam.

M. Zapalowski w Szamotulach.

Prawdziwy

MIÓD LITEWSKI

en gros et en detail

u **Mayera Hamburger.**

Poznań, Kramarska ulica Nr. 13.

Świeże ostrzygi otrzymali **F. W. Meyer & Comp.**

Wędzone i marynowane **łososie**, mar. **węgorze**, rybki Kieler Sprotten, Rygenwaldzkie półgęski i palki gęsie odebrali dzisiaj

W. F. Meyer & Comp.

Kurs giełdy berlińskiej.

Dnia 17. Listopada 1854	Sto pa pCt.	Na pr. kuran papie-rami.	gotowi-zną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	4½	—	99½
dito z roku 1850.	4½	—	95½
dito z roku 1852.	4½	—	95½
dito z roku 1853.	4	92½	—
dito z roku 1854.	4½	—	59½
Oblig. długu skarbowego	3½	83	—
dito premii handlu morsk.	—	176	—
dito Marchii Elektoralnej i Nowej	3½	81½	—
dito miasta Berlina	4½	—	97½
dito	3½	—	82½
dito	3½	—	95½
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowej	3½	91½	—
dito Prus Wschodnich	3½	—	96
dito Pomorskie	3½	—	—
dito W. X. Poznańskiego	4	100½	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	3½	—	92½
dito Śląskie	3½	—	88½
dito Prus zachodnich	3½	—	92½
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	108½
Louisdory	—	—	83
Akeye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk. . . .	3½	—	—

Ścisłe związki z najświetniejszymi fabrykami Anglii postawiły mi w możności urządzenia liczego składu

KOBIERCY WELUROWYCH, SALONOWYCH I DO KANAP

rozmaitej wielkości. Z najpiękniejszymi deseniemi, takie same do **łóżek**.

Angorowe skórki w najulubieńszych kolorach,

materye kobiercowe do wykładania pokoi.

Kaźmierkowe nakrycia stołowe wkwiatki i figurki wyrabiane,

które polecam w znacznym doborze po istotnych cenach fabrycznych.

A. Sieburg na Chwaliszewie Nr. 96. w domu Pana Aptekarza Winkler.

Szanownej publiczności polecam skład mój towarów biżuteryjnych i galanterijnych, fabryki francuskiej. **Dmochowski** w Bazarze.

Kwiaty najdelikatniejsze, roboty paryskiej jako i własnej, poleca po najumiarkowańszych cenach **Dmochowska** w Bazarze.

Trzonki elektro - galwaniczne patentowe

już nadeszły do handlu

A. Rosego w Bazarze.

Mój znaczny skład futr, polecam względem szanownej publiczności.

M. A. Löwensohn Wa.,

Rynek Nr. 47 obok handlu p. Liszkowskiego.

W moim składzie obuwia kalosze gumowe jelonkową skórą futrowane, z podeszwami i obcasami sztyftami podbijanymi, trwałe, niepotrzebujące przedkiej reparacji, mogą być na urząd robione jak z wyciecznej obuwie, oraz i inne gumowe przedmioty, których się przyjmuje i repara.

St. Dąbrowski,

Poznań, Wodna ulica Nr. 2.

Prześwietnej publiczności donoszę że mój handel mięs i kielbas przeniosłem z pod Nr. 7. (ukośnie, naprzeciwko) pod Nr. 26. Wodnej ulicy.

Fryderyk Röschke.